Cena jednego egzemplarza 20 groszy. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 23 Kraków, dnia 9 czerwca 1929. Rok XIX.

LUD KATOLICKI

Tygodnik ilustrowany — Organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego.

# Dla jasnej i wielkiej przyszłości.

## ZJAZD DELEGOWANYCH STOWARZYSZEŃ MŁODZIEŻY POLSKIEJ W TARNOWIE.

Młodzież męska, zorganizowana w Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej obchodziła wielką uroczystość w niedzielę 26 maja w Tarnowie, doroczne swoje święto, Zjazd delegatów. Uroczystość ta zgromadziła w Tarnowie blisko 800 członków-delegatów, liczny zastęp XX. Patronów i członków Patronatu, z całej diecezji tarnowskiej. Już od wczesnego rana nadciągały ze wszystkich stron gromadki uczestników, spieszących do siedziby Związku przy ul. Ogrodowej 18.

Tu panuje ruch wielki. Nadchodzą górale z pod Tatr, ubrani w swoje malownicze stroje, zajeżdżają autobusem dzielni druhowie z Jazowska w pięknych mundurach, przychodzą oddziały z pow. tarnowskiego ze sztandarami, większość w czapkach i odznakach stowarzyszeniowych, uśmiechnięci i weseli wchodzą pięknie ubraną bramą w zieleń i obraz św. Stanisława, na podwórze, gdzie panuje ruch. Tu biuro meldunkowe ledwo obsłużyć może gości; tam sprzedaje się odznaki, wydaje się zniżki kolejowe — tam znowu jedzą inni śniadanie.

W ulicy Urszulańskiej formuje się pochód pod kierownictwem komendantów: p. Babiarza z Kupienina i p. Horniaka, instr. W. F. z Tarnowa. Raport odbiera Jener. Sekretarz Ks. Al. Rogóż i przy dźwiękach muzyki rękodzielniczej i Stowarzyszenia tarnowskiego rusza wspaniały, imponujący liczbą i karnością pochód do Katedry. Mszę św. celebruje JE. Ks. Biskup Komar i przemawia w ciepłych słowach do zgromadzonej młodzieży. Po nabożeństwie w ten sam sposób uformowany pochód, z licznymi sztandarami i transparentami, przechodzi ulicą Wałową, gdzie pod Kasą Oszczędności zgromadzeni przedstawiciele Władzy odbierają defiladę.

O godz. 10-tej w przepełnionej po brzegi sali Sokoła I. otwiera Zjazd Prezes Związku Ks. Prałat Kasper Mazur i witając gorąco młodzież wykazuje, jak wielkie znaczenie ma dzisiejszy Zjazd dla niej. Po odśpiewaniu hymnu „My chcemy Boga", nastąpiły przemówienia powitalne. Imieniem Starostwa przemówił p. starosta Marossanyi, im. Wojskowości p. pułk. Dragat, im. Szkolnictwa prof. Bolek, im. Sokoła prof. Majcher, im. Harcerstwa i T. S. L. prof. Godowski, im. O. T. Roln. dyr. Drewko, im. Ch. Zw. Zaw. sekr. Turek, im. Związku krakowskiego delegat z Krakowa. Następnie wysłano depesze hołdownicze do Pana Prezydenta Mościckiego, Pana Marszałka Piłsudskiego i JE. Ks. Biskupa Dr. Wałęgi, będącego na wizytacji w Gorlicach.

Po wybraniu Prezydjum, w skład którego weszli: Prezes Ks. Prałat Mazur, wiceprezes Inspektor szkolny p. Kwaśnicki z Grybowa, sekretarze: druhowie Król z Brzeska i Zawada z Kupienina, przystąpiono do właściwych obrad.

Sprawozdanie z działalności Związku Jen. Sekr. składa Ks. Al. Rogóż, z Komisji rewizyjnej p. dyr. Czernoch. W czasie obrad wchodzi na salę, witany długo niemilknącemi oklaskami JE. Ks. Biskup Komar, którego powitał Ks. Prałat Mazur, a imieniem młodzieży przemówił p. Babiarz z Kupienina. Ks. Biskup dziękując młodzieży za tak liczny udział, zachęcił ją do dalszej pracy dla Boga i Ojczyzny i udzielił zebranym błogosławieństwa.

Po przerwie obiadowej o 2.30 nastąpiły dalsze obrady poszczególnych sekcji. I tak sekcja przysposobienia rolniczego obradowała pod kierunkiem instr. rolniczego p. Brodackiego, sekcja wychowania fizycznego pod kierunkiem instr. W. F. p. Horniaka i prof. Cholewskiego, a sekcja organizacyjna na sali wysłuchała referatu p. redaktora Poręby pt. „Stowarzyszenia Młodzieży przednią strażą akcji katolickiej". — Również kilku delegatów składało sprawozdania z działalności swoich Stowarzyszeń. O godz. 3.30 zebrali się wszyscy w komplecie na sali

i nastąpiło zamknięcie Zjazdu. Zjazd uchwalił 2 rezolucje:

I). VI Zjazd delegatów Stow. M. Pol. Związku tarnowskiego uchwala w myśl ostatniego listu Ojca św. do młodzieży polskiej:

1) bronić zawsze i wszędzie wiary przed atakami wrogów Kościoła,

2) przykładnem życiem i czynem okazywać apostolstwo Chrystusowe,

3) zainteresować się sprawami misji wśród pogan przez czytanie pism misyjnych i gdzie to możliwe, składek na misje katolickie.

II). VI Zjazd delegatów Stow. Mł. przypomina członkom Stowarzyszeń potrzebę i znaczenie wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, wzywa wszystkie Stowarzysze nia do tworzenia drużyn W. F. i hufców P. W., oraz wzywa do ścisłego przestrzegania zarządzeń i programów, jakie w tej pracy wyda Związek.

Pieśnią „Hej do apelu" zakończono Zjazd i odprowadzeni przez orkiestrę Stowarzyszenia tarnowskiego rozjechali się wszyscy do domów.

Zjazd ten był wielką manifestacją naszych sił katolickich, a z drugiej strony otworzył oczy śpiącemu starszemu społeczeństwu, które przekonało się, że ta młodzież prowadzona miłościwą ręką Kościoła nie marnuje czasu, nie dziczeje, ale wychowuje się na dzielnych obywateli Polski, ale był też wołaniem do starszego społeczeństwa o pomoc, z którą o wiele więcej zdziałaćby potrafiła nasza młodzież, która rwie się do dobrego i szlachetnego czynu. Objaw ten daje nadzieję, że tak wychowane zastępy młodzieży stworzą Polsce wielką i jasną przyszłość.

**S. Woźniak.**

# Judaszowe plemię.

Czytałem raz w jakiejś zagranicznej gazecie, jak to pewnego razu w czasie wspaniałej procesji Bożego Ciała w jednej miejscowości, gdy wśród głębokiej ciszy kapłan błogosławił monstrancją pochylony i rozrzewniony lud, jakaś pani elegancka przypatrująca się z boku uroczystości, odezwała się dość głośno: „Nie lepiej to za te pieniądze, które się tu wydaje, kupić co biednym?!"

Jeden z księży słysząc to i widząc, jak się obecni tem zgorszyli, namyślał się, czyby tej pani nie dać jakiej nauczki. Gdy w tem jakiś starszy gospodarz odezwał się dość głośno: **„Przecież to samo powiedział też Judasz!"**

Takie słowa jak tej pani słyszy się niestety nie tylko gdzieś zagranicą, ale i u nas, w katolickiej Polsce.

— Nic dla duszy, nic dla Bożej chwały — wszystko dla ciała! wyją w swoich gazeciskach nasi radykali z Putkiem, Dąbskim i Klemensiewiczem na czele a „bogobojny" „nawrócony" „Piast" z judaszowskim uporem i judaszową manierą obłudnie powtarza, gdy chodzi o grunta plebańskie, gdy chodzi o kościelne majątki — ni przypiął, ni przyłatał, słowa Chrystusa: „Królestwo moje nie jest z tego świata".

Ci, którzy obłudnie i po judaszowsku patrzą z żalem na grosz wydany nie na żarcie, nie na pijaństwo, nie na łapówki dla nich, lecz na chwałę Bożą, nie czynią tego z miłosierdzia, lub z miłości bliźniego żyjącego w nędzy, bo sami pasą się na tej nędzy, spekulują na ludzkiej tęsknocie do dobrobytu i żaden z nich nie wyciągnąłby grosza, by otrzeć łzy nędzarza.

Tacy Stapińscy ; ujadający w „Przyjacielu" na każdy „wyrzucony" na chwałę Bożą grosz, kupują dwory, zakładają spółki samochodowe i odbierają chleb tym najbiedniejszym. Mogą o tem coś powiedzieć szoferzy, którzy pracą krwawą i ciężką dochrapali się jakiejś auciny, a dzięki Tadziowi Stapińskiemu i jego żydowskiej rodzinie nie mogą na linji, na której kursuje „Tadziowy" autobus, otrzymać prawa jazdy.

Inni, jak Putek i Dąbski wołają, że nie walczą z Bogiem, ale żądają ślubów cywilnych, żądają rozwodów, chcą naukę religji wyrzucić z katolickich — polskich szkół, wiedząc, że tylko w ten sposób można Boga z serc ludzkich wyrugować.

W Bolszewji czynią to samo, co radzi Putek zrobić w Polsce, a czy chciałby ktoś z nas w Polsce takiego jak tam raju? Wątpię!

P. Witos swoim „Piastem" uderza, ale już sprytnie, w podstawy organizacji katolickiej, od czasu do czasu zacytuje złośliwie jakieś zdanie z Ewangelji, użali się nad „gnębionym przez księdza biedakiem", machnie Jantkowym dowcipem, jak zdechłe ciele ogonem i w dowcip ten sprośny wplecie „Kyrje elejson" a wszystko tak dlatego, by utrzymać fason i nie zatracić duchowej łączności z Dąbskim i Putkiem, z którymi chciałby się „łączyć".

Z gazet tych, z ich łamów i szpalt — z artykułów i korespondencyj tam zawartych wyziera na czytelnika judaszowa ohydna twarz i każdy katolik, czytając ich wywody, może zawołać: **„Przecież to samo powiedział** (lub powiedziałby) **Judasz".**

**J. Litera.**

# SŁOWO BOŻE

## Trzecia niedziela po Zielonych Świętach.

**Bóg hojnie rozdziela łaski uczynkowe.**

Pan Bóg, Dobroć Najwyższa, stworzył ludzi do szczęścia, wlał w naturę ludzką popęd za szczęściem i dopomaga każdemu człowiekowi do osiągnięcia prawdziwego szczęścia. Rozmaicie sobie ludzie wyobrażają szczęście, a bardzo często zapominają o tem, że człowieka uspokoić może dopiero i jedynie szczęście wieczne, to jest takie, które nie ma w sobie obawy utraty stanu szczęśliwości i odpowiada wszystkim pragnieniom natury ludzkiej. Każdy z doświadczenia codziennego wie, że ani trwałego ani wystarczającego szczęścia na ziemi nikt nie znalazł. Bo co ziemskie, jest przemijające i niedoskonałe. Szczęście ludzkie nie leży więc na tym świecie, ale jest możliwe do osiągnięcia dopiero w życiu przyszłem, po śmierci.

Lecz szczęścia wiecznego nie chce nam Bóg narzucać, gwałtem dawać, ale w wyrokach swoich postanowił, byśmy także ze swej strony przyczynili się do naszego szczęścia. Stąd dał nam Bóg pewne przepisy czyli przykazania i kazał się z nich dorabiać zasług i zdobyć nagrodę. Szczęście wieczne jest łaską, i wysłużył nam tę łaskę Jezus Chrystus, wcielony Syn Boży. Ale ze swej strony musimy ponieść pewne trudy, ofiary, żeby ta łaska stała się naszym udziałem.

Człowiek jest bardzo skłonny do lenistwa, nie lubi pokonywać oporu, chce, by mu wszystko szło gładko, bez trudu. A przecież, jeśli mamy sobie wyprosić łaskę zbawienia, czyli dopuszczenia do szczęścia wiecznego, to bez trudów, prac, ofiar, umartwień, cierpień obejść się nie możemy. Kto staje w zawody, musi się namęczyć dosyć, nim otrzyma nagrodę. Otóż do tego wszystkiego potrzeba nam pomocy. W przeciwnym razie nasza słabość nas zmoże i celu nie osiągniemy. Jeśli chodzi o zdobycie zasług na zbawienie, to tą pomocą jest łaska Boża, czyli wewnętrzna pomoc Boża. Dopiero przez tę pomoc Bożą nasze uczynki stają się dobremi i mogą liczyć na uznanie w oczach Bożych. Ponieważ łaska Boża pomaga nam do dobrych uczynków, dlatego zwie się ona **łaską pomagającą, posiłkującą** albo **uczynkową.** Jest to wewnętrzna nadprzyrodzona (od Boga pochodząca) pomoc Boża, dana do wykonywania zbawiennych uczynków. Bóg mianowicie przez łaskę uczynkową oświeca nasz rozum i budzi w nim dobre myśli, żeby poznał to, co dobre. Zaświeca więc Bóg w duszy na chwilę jakby światło, przy blasku którego człowiek widzi złość grzechu, piękność cnoty itd. Równocześnie Bóg pobudza, pociąga i wzmacnia naszą wolę, żebyśmy wykonali to, cośmy za dobre uznali. Łaskę taką daje Bóg w różnych okolicznościach: kiedy pokusa na nas uderza, kiedy mamy spełnić obowiązki swego stanu, kiedy mamy się modlić; nieraz podczas kazania, podczas czytania dobrej książki, w chorobie, na widok śmierci znajomych itp. Każdy z nas z doświadczenia wie, jak to Bóg poddał mu nieraz dobre myśli, jak mu pobudzał wolę do wykonania czegoś dobrego, jak mu pomagał przy czynieniu dobrego itd. Łaskami swemi Bóg ściga nas niejako, sprawiedliwemu pomaga, żeby w dobrem wytrwał, grzesznikowi zaś pomaga, żeby z grzechu powstał, żeby nie zginął na wieki. Postępuje tak, jak ów człowiek, co mając 100 owiec, zostawia 99, a idzie szukać tej, co zginęła; jak owa niewiasta, co mając 10 drachm z pilnością szuka jednej drachmy, która jej zginęła, i szuka tak długo, aż ją znajdzie.

Wie Bóg, że nam potrzeba łask uczynkowych. Bo ani pokus nie zdołamy zwyciężyć, ani na niebo zasłużyć bez łask uczynkowych. Ludzie, którzy odrzucają łaski uczynkowe i Boga o nie nie proszą, zwyczajnie ulegają pokusom do złego i prowadzą grzeszne życie. Nie zasłużą też na niebo, bo bez łaski Bożej sił nie mają. Pan Bóg łaski potrzebnej do zbawienia nikomu nie odmawia. Wielu jednak nie osiąga zbawienia i idą na potępienie, bo nie przyjmują łask przez Boga im ofiarowanych i nie współdziałają z niemi. Bóg wszystkim daje swe łaski, ale nie wszystkim w jednakiej mierze. Jednym udziela ich mniej, drugim więcej, ale wszystkim tyle, żeby się mogli zbawić. Rachujmy się z sumieniem, czyśmy nie pogardzali łaskami przez Boga nad dawanemi i czy niemi nie pogardzamy teraz. Bóg ciągle nas upomina, przestrzega, daje oświecenie, zachęca do dobrego. Może jesteśmy ślepi i głusi na Ojcowską dobroć Bożą? Oby nie było za późno, obyśmy potem nie żałowali.

## Obrzędy Mszy św.

### 12. Memento za umarłych.

Licząc na nieskończonej wartości Ofiarę Jezusa Chrystusa, zanosi kapłan modły za duszami w czyścu cierpiącemi, prosząc dla nich o miejsce ochłodę, światłości i pokoju. Dlatego tak się modli:

**„Wspomnij też, Panie, na sługi i służebnice Twoje, którzy nas poprzedzili ze znakiem wiary**

**i śpią snem pokoju...**" Tu wymienia się te dusze, za które prośbę się zanosi. Poczem dalej mówi kapłan: „**Tym duszom, Panie, i wszystkim w Chrystusie odpoczywającym, błagamy, abyś raczył dać miejsce ochłody, światłości i pokoju, przez tegoż Chrystusa, Pana naszego. Amen**".

Następuje prośba o przyjęcie nas do „Obcowania Świętych", czyli do towarzystwa i współmieszkania ze Świętymi. Prośbę tę umieścimy następnym razem.




## SZCZEGÓŁY PRZESŁUCHANIA MARSZ. PIŁSUDSKIEGO W SPRAWIE B. MIN. CZECHOWICZA.

Przesłuchanie Marszałka Piłsudskiego w sprawie b. min. Czechowicza odbyło się na żądanie obrońcy Paschalskiego, który przedstawił Marszałka w charakterze świadka odwodowego. Przesłuchanie trwało 2 godziny i p. Marsz. Piłsudski złożył część swego oświadczenia w sprawie przekroczeń budżetowych przez rząd, na czele którego stał w roku 1927/28.

Równocześnie z sędzią Zaleskim przybył do gmachu generalnego inspektoratu jeden z trzech oskarżycieli sejmowych b. min. Czechowicza, pos. Wyrzykowski (Wyzwolenie), by być obecnym podczas rozmowy sędziego Zaleskiego z p. Marszałkiem. Marszałek Piłsudski nie przyjął jednak p. Wyrzykowskiego, wobec czego ten po zaczekaniu parę minut w adjutanturze opuścił gmach Podchorążówki.

## Z KAŻDYM DNIEM ZMNIEJSZA SIĘ ILOŚĆ BEZROBOTNYCH W POLSCE.

Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za okres od 18 do 25 maja wykazuje na terenie Rzeczypospolitej 127.921 bezrobotnych, w tej liczbie 30.748 kobiet. W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba zarejestrowanych bezrobotnych zmniejszyła się o 5.360 osób.

## MARSZ. PIŁSUDSKI I PŁATNICY PODATKOWI W ZBĄSZYNIU.

Niedawno temu zjawił się w Zbąszyniu komornik skarbowy z Poznania i obłożył aresztem mienie kilkudziesięciu miejscowych obywateli, którzy zalegali z podatkiem dochodowym za rok 1928.

Obywatele, spowodowani rozpaczą, wystosowali wspólny telegram do Marsz. Piłsudskiego z prośbą o pomoc.

W kilka godzin później na telefoniczne zlecenie z Warszawy zjechali do Zbąszynia dwaj inni urzędnicy skarbowi, którzy znieśli konfiskatę, oświadczając płatnikom, że uiścić mogą podatek dochodowy w takiej wysokości, jaką w relacji swej podali.

## ZA PRZEKROCZENIA SŁUŻBOWE WYDALONO 149 URZĘDNIKÓW.

Według danych Najwyższej Izby Dyscyplinarnej przy Prezydjum Rady Ministrów w roku bieżącym wydalono ze służby państwowej za przekroczenia służbowe 149 urzędników.

## EMERYCI PAŃSTWOWI W CHARAKTERZE AGENTÓW POCZTOWYCH.

Wobec zniesienia ustawy z dnia 23 III 1929 roku mogą emerytowani funkcjonarjusze państwowi zajmować stanowiska w instytucjach państwowych, pobierając pełne uposażenie emerytalne bez jakichkolwiek potrąceń.

Ponieważ postanowienia wspomnianego art. wstrzymywały emerytów państwowych od ubiegania się o posady agentów pocztowych przeto zawiadamia Dyrekcja Poczt i Telegrafów w Krakowie zainteresowanych, że w przyszłości przy obsadzie agencji pocztowych będzie poza kandydatami miejscowymi w pierwszym rzędzie uwzględniać zgłoszenia emerytów państwowych a w szczególności pocztowych.

Podania należy kierować do Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Krakowie, ul. Warszawska 3.

## ZBRODNICZY ZAMACH NA POCIĄG W MAŁOPOLSCE WSCHODNIEJ.

Nieopodal stacji kolejowej Kulczyce pod Samborem dokonano ubiegłej nocy zamachu na pociąg osobowy. Niewyśledzeni na razie sprawcy rozkręcili śruby i zdjęli szyny z nasypu. — W ostatniej niemal chwili zauważył brak szyny strażnik Smagała. Pociąg został zatrzymany przy pomocy sygnałów ostrzegawczych. Władze prowadzą śledztwo.

# Koniec Socjalistycznej-rabunkowej gospodarki w Kasach Chorych.

Pisał niedawno temu „Lud Katolicki" o rabunkowej, partyjnej i żydowskiej gospodarce socjalistów w Kasach chorych, z której to instytucji stworzyli sobie różni Żuławscy i im podobni czerwoni magnaci placówki nie tylko partyjnych, ale i osobistych zysków.

Wołanie nasze nie przebrzmiało bez echa, bo Rząd zainteresował się wreszcie losem grosza najbiedniejszych mas i jego niepowołanymi szafarzami.

W związku z sanacją Kas chorych zwolniono w Warszawie dyrektora depart. ubezp. spo-

łecznych w Min. pracy i opieki społecznej p. Karskiego, idącego na rękę socjalistom i w najbliższych dniach we Lwowie, w Łodzi i w innych miastach mają być zamianowani komisarze, którzy o ile ich wyborem nie będą kierowali tajni przyjaciele Żuławskich, mają wytępić czerwone partyjnictwo w tych instytucjach.

W Tarnowie również zaczynają się w tamtejszej Kasie chorych stosunki poprawiać.

Na miejsce dotychczasowego niedołężnego komisarza socjalisty p. Kropatscha przychodzi major Ryszard Zakrzewski.

Niechże silna ręka położy już kres bezczelnej żydowsko-socjalistycznej arogancji, rozpierającej się w każdym zakątku naszych Kas chorych. **Obywatel ubezpieczony.**




## Jak poprawić wyrób masła?

**Rady dla tych, którzy należą do spółek mleczarskich.**

Najlepszy stolarz nie zrobi pięknego i mocnego stołu ze spróchniałego drzewa. Tak samo najlepszy mleczarz nie zrobi wyborowego masła, jeśli mu dostarczysz mleko zanieczyszczone lub skwaszone.

Aby mleko nadawało się na wyrób dobrego masła:

1. Utrzymuj oborę czysto, nie żałuj jej światła, świeżego powietrza i wapna; krowy czyść codziennie zgrzebłem; dawaj bydłu zdrową paszę.

2. Mleko zaraz po wydojeniu wynoś z obory, przecedź je przez dobre i czyste cedzidło, oraz przewietrzaj, przelewając je dwa — trzy razy powoli z naczynia do naczynia, aby zaduch z mleka wyszedł.

3. Nie trzymaj ani minuty mleka ciepłego, lecz je zaraz raptownie i silnie zachłódź, wstawiając konew z mlekiem do naczynia z zimną wodą lub do studni i trzymaj tam aż do chwili odesłania do mleczarni; im mleko zimniejsze, tem dłużej jest świeże — ciepło ponad 10 stopni kwasi mleko szybko; w większem gospodarstwie kup chłodnik do mleka.

4. Nie dolewaj ciepłego mleka świeżo dojonego do mleka oziębionego, bo się skwasi.

5. Wszystkie naczynia do mleka, a więc skopek, cedzidło i konwie myj codziennie po każdem użyciu gorącą czystą wodą, szoruj szczotką i przewietrzaj na dworze; nie kwaś mleka chudego w konwiach, przeznaczonych do mleka świeżego.

6. Bacz, aby twoi sąsiedzi nie dostarczali mleka zanieczyszczonego, kwaskowatego lub w brudnych naczyniach, bo 1 litr złego mleka popsuje 1000 litrów mleka dobrego i narobi porządnym gospodarzom dużo straty.

7. Płać chętnie udziały na wzorowe urządzenie parowej mleczarni, bo w tem leży twoja przyszłość.

Dobry gospodarz nie kupuje do siewu plew zamiast ziarna ani do budowy domu próchna zamiast drzewa zdrowego. Tak samo dobra mleczarnia nie przyjmie od ciebie mleka nieczystego, kwaskowatego lub w brudnych naczyniach.

# Gdzie rada na zubożenie wsi?

Od tego, czy rolnikowi dobrze się powodzi, czy nie, zależy położenie gospodarcze całego państwa. Jest to już prawda, uznawana dziś powszechnie przez władze rządowe, samorządowe i całe społeczeństwo. Polityka rządu naszego od paru lat idzie w kierunku wydatnego popierania drobnego rolnictwa. Zawodowe organizacje czynią wysiłek, aby podnieść produkcję rolną i hodowlaną, bo sprawy te wiążą się ściśle z dochodowością rolnictwa, a więc i stanem bytu materjalnego z góry 2/3 ludności państwa.

Nikt jednak nie zaprzeczy, że najusilniejsze popieranie rolnictwa przez czynniki rządowe, zawodowo rolnicze i społeczne częściowo tylko odniosłyby skutek, gdyby sami zainteresowani nie przejawili dobrej woli i chęci w kierunku zmiany dotychczasowych sposobów pracy w swych gospodarstwach. **Ta czynna walka ze strony samych rolników stanowi rzecz najgłówniejszą.**

Mamy przed sobą jako naród olbrzymie zadanie do rozwiązania, a mianowicie — podniesienie bytu materjalnego i kulturalnego 70 proc. ludności naszego Państwa. Zadanie to przerasta siły jednostek. Tu muszą być zmobilizowani do pracy wszyscy rolnicy bez wyjątku. Niezbędną jest przy tem praca mądra solidarna, **praca zorganizowana i na wzajemnem zaufaniu oparta.**

Warunki takiej pracy znajdujemy w ostatecznych, dobrze już znanych większości naszych rolników, bo któżby w dzisiejszych czasach nie słyszał o **spółdzielczości!** Obok oświaty ogólnej i zawodowej **spółdzielnie są najważniejszą dźwignią postępu i dobrobytu rolnictwa** nietylko w Polsce, ale i na całym świecie. Biada temu rolnikowi, który tej prawdy jeszcze nie znał lub ją sobie lekceważy.

Spółdzielnie bowiem bardzo się przyczyniają do **dochodowości** drobnych gospodarstw, a zatem skutecznie zwalczają dopiekające wsi

zubożenie. I pod tym względem przez żadne inne organizacje **zastąpione być nie mogą.**

Objaśnić to łatwo. W spółdzielniach różnego rodzaju zaspakajane są najróżnorodniejsze potrzeby gospodarcze i kulturalne przez samych zainteresowanych, t. j. członków, będących współwłaścicielami przedsiębiorstw spółdzielczych.

Niemożliwą przecież jest rzeczą, aby członkowie krzywdzili czy wyzyskiwali sami siebie. I dlatego to najtańszy kredyt otrzymujemy w Kasach Stefczyka, najlepsze towary spożywcze i gospodarskie w spółdzielniach spożywców i rolniczo-handlowych, najlepszą cenę za mleko i jaja płaci rolnikowi spółdzielnia mleczarska. Młyny i piekarnie spółdzielcze najtaniej mielą mąkę i wypiekają chleb. Spółdzielnie usuwają z gospodarstwa społecznego prywatnych pośredników, którzy czerpią olbrzymie dochody za swe usługi kosztem zubożałej masy ludności rolniczej i wogóle ludzi pracy czy umysłowej czy fizycznej.

Tak więc spółdzielnie organizują tani kredyt, zbyt i zakupno, czyli obrót towarowy. Spełniają one przy tem bardzo ważne zadanie, gdyż uprzemysławiają drobne rolnictwo, zapewniając ich właścicielom wyższe dochody.

Młyny, piekarnie, mleczarnie, serownie, spółdzielnie maszynowe i inne przedsiębiorstwa spółdzielcze — to nic innego, jak przemysłowe zakłady rolnicze, dzięki którym rolnik osiąga dochody ze swej pracy. **Bez spółdzielni o uprzemysłowieniu rolnictwa mowy być nie może.**

W parze ze zwalczaniem ubóstwa materjalnego idzie podniesienie ludności wiejskiej na wyższy poziom kulturalny. Spółdzielnie uczą bowiem ludność samorządności, gospodarności, wyrabiają i kształcą szlachetne uczucia solidarności, wzajemnej pomocy, uczą praktykować chrześcijańską zasadę miłości bliźniego.

Dzięki łącznemu działaniu i wzajemnej ufności zacierają się różnice klasowe, przycicha nienawiść w przeciwnych obozach politycznych, wyrabia się wzajemne szanowanie swoich przekonań, słowem uzdrawiają się stosunki polityczne i społecznenaszej wsi. Jedność zaś w działaniu to najlepsza rękojmia siły gospodarczej i spoistości moralnej, to warunek niezbędny do zwalczania największej klęski naszych czasów zubożenia wsi.

**J. Bielecki**



# Ciekawe.

**20 tysięcy kilogramów wody zużywa bukowe drzewo.**

Przeciętnie drzewo bukowe ma około 700 tysięcy liści; na ich użytek musi ono w ciągu sezonu odprowadzić z ziemi do 1200 ton wody. Jeden akr (akr ma około jednej piątej hektara) łąki ciągnie z ziemi około sześciu ton wody dziennie.

Wielkie drzewo wykonać musi dla nasycenia swych komórek wodą taką pracę, jaką wykona człowiek, który w ciągu dziesięciu godzin podczas bardzo upalnego dnia wniesie sto wiader wody na czwarte piętro.

Czem wytłumaczyć tak olbrzymie u roślin zapotrzebowanie na wodę? Okazuje się, że procesy chemiczne, zachodzące w okresie wzrostu u roślin wywołują w nich tak silne gorąco, że porównać je można tylko z gorącem silnika samochodowego przy pracy. To też większa część wody, jaką rośliny biorą z ziemi, używana jest celem uchłodzenia.

Bardzo liczne rośliny posiadają własny system ochronny, broniący je przed zbyt szybkiem wyparowaniem wody. Jest to urządzenie tego rodzaju, że bardzo przypomina osłanianie np. radjatorów przy silnikach samochodowych podczas zimy.

**Odpowiedzi Administracji.**

**P. Władysław Kierzkowski, Płock** — prenumerata zapłacona do 30 listopada 1929.

**Stanisław Kozak,** urodzony w Kleczanach pow. Ropczyce w r. 1900 unieważnia zgubioną kartę demobilizacyjną, wydaną przez P. K. U. w Dębicy.




## DAR ANGLIKÓW DLA PAPIEŻA.

Dochodzą wieści z Londynu, iż katolicy angielscy zbierają składki na zakupienie dla Papieża wspaniałego daru, tak zwanego „Krzyża Południa", złożonego z olbrzymich pereł, wartości dwustu tysięcy szylingów.

„Krzyż" ten nazwany jest ósmym cudem świata.

## KATOLICCY PIELGRZYMI NAPEŁNIAJĄ WINEM PIWNICE WATYKANU.

Z chwilą, gdy Watykan odzyskał swoją niezależność, rzymsko-katoliccy pielgrzymi wzięli na siebie obowiązek zapełnienia piwnic papieskich.

Trzy tysiące wiernych przybyło z Frascati, każdy zaś z nich przyniósł jedną flaszkę słynnego wina „Castelli Romani". Potem 5000 żołnierzy przybyło z pielgrzymką do Watykanu, przynosząc Ojcu św. w darze beczułkę wina z Piemontu, zwanego „Barolo".

Katolicy sycylijscy ofiarowali wino muszkatułowe, Neapolitańczycy „Lacrima Christi", a Toskańczycy przysłali znaczną ilość swego „Chianti" i „Orvieto".

Przed wybuchem wojny zaopatrywanie piwnic papieskich w wino odbywało się staraniem panujących domów Europy.

## KRÓL WIKTOR EMANUEL ZŁOŻY WIZYTĘ PAPIEŻOWI.

W Watykanie czynione są przygotowania na przyjęcie włoskiej pary królewskiej, która w tym tygodniu złoży pierwszą wizytę nowemu państwu. Również został ustalony ceremonjał przyjęcia. Pierwszy wygłosi przemówienie król Wiktor Emanuel, na które odpowie papież ze swego tronu. Dla króla i królowej będą przygotowane specjalne krzesła tronowe.

## DALSZE PRZEŚLADOWANIE KOŚCIOŁA W MEKSYKU.

Z Meksyku donoszą, że rząd polecił przejęcie na rzecz państwa całego majątku kościoła katolickiego.

Majątkiem kościelnym będzie zarządzać w każdej gminie komitet, złożony z członków urzędu parafjalnego.

(Uw. red.). Nadmienić należy, iż z podobnem żądaniem wystąpił w Sejmie polskim poseł Putek z Wyzwolenia. Widać z tego, iż wrogowie Kościoła katolickiego działają pod wspólną komendą, a mianowicie międzynarodowej masonerji. Miejmy się przeto na baczności, by u nas nie urządzili tak, jak to czynią w Meksyku.

## BOLSZEWICY CHCĄ ZMIENIĆ RACHUBĘ CZASU.

Centralny komitet młodzieży komunistycznej (komsomolców) zwrócił się do rządu w sprawie zmiany rachuby czasu, a raczej przekreślenia rachuby czasu od narodzenia Chrystusa, a rozpoczęcie jej od rewolucji październikowej, tj. od r. 1917, jako pierwszego roku dyktatury proletarjatu.

Rząd bolszewicki wziął pod uwagę ten wniosek i przekazał go komisji oświatowej. Bolszewicy są pewni, że początkowo trzeba będzie obok nowych dat podawać stare, jednakże rachuba ta wejdzie wnet w życie.

## PŁYWAJĄCE DOMY DLA DZIECI-WŁÓCZĘGÓW W ROSJI.

Rząd sowiecki nie może sobie dać rady z ogromną plagą, dzieci-włóczęgów, rozsypanych po całej Rosji, jako pozostałość krwawej rewolucji.

Dzieci te umieszczane w kolonjach i przytułkach, uciekają stale, mając już we krwi zamiłowanie do włóczęgostwa.

Obecnie postanowił rząd sowiecki oddać tym młodocianym włóczęgom na zamieszkanie stare okręty na morzu Kaspijskiem, oraz statki na wielkich rzekach, sądząc, że wolne życie marynarzy trafi tym małym wykoleleńcom do przekonania.

## GŁÓD NA UKRAINIE.

Uchodźcy przybywający z Ukrainy sowieckiej przez Dniestr do Besarabji opowiadają, że na Ukrainie panuje straszny głód. W wielu miejscowościach doszło do zaburzeń, które były tłumione przez armję czerwoną z niesłychanem okrucieństwem. W ostatnich dniach wywieziono z ukraińskiego Podola 50.000 dzieci do głębi kraju z powodu głodu. Również na Podolu rozruchy głodowe przybierają na sile.

## NIEZADOWOLENIE NA LITWIE.

Teror, jaki chwycił Litwę w swoje kleszcze, zaczyna wywoływać już silne odruchy. I tak społeczeństwo litewskie czuje tłumioną nienawiść do Waldemarasa za stracenie studenta Wasiliusa.

Gazety stwierdzają, że mogą przeprowadzić dowód prawdy na mocy dokumentów, dostarczonych przez emigrantów, że Wasilius nie żył już na 8—10 dni przed rzekomem rozstrzelaniem go.

Olbrzymie rozgoryczenie wywołało dalsze aresztowanie studentów uniwersytetu, których posądzono rzekomo o współudział w zamachu. Z za murów bowiem więziennych przenikają do miasta wiadomości, iż nieszczęśliwy chłopcy poddawani są najstraszniejszym torturom, jak łamanie kości, odbijanie mięśni deską i nasadzanie t. zw. „żelaznych koron".

Pierwszy odruch przeciw terorowi Waldemarasa zaznaczył się onegdaj. Na mocy bowiem

anonimowych doniesień, Waldemaras postanowił przenieść z Kowna 5 pułk piechoty, jako niepewny politycznie. Gdy przyszedł onegdaj rozkaz odmarszu„ żołnierze wymienionego pułku oświadczyli, że Kowna nie opuszczą.

Wezwano lotników do rozbrojenia opornych żołnierzy. Ponieważ jednak lotnicy przybrali niezdecydowaną postawę, wycofano ich, a polecono szaulisom wykonać rozkaz.

Szaulisi przeprowadzili rozkaz w ten sposób, że pozornie wydano nowy rozkaz pozostawiający pułk w Kownie. Po odprawie, gdy żołnierze 5 p. p. pobierali przy kotłach strawę, wpadli szaulisi inną bramą do koszar i aresztowali rozbrojonych żołnierzy.

W Kownie rozpoczął się w sądzie wojskowym proces przeciwko 14 studentom uniwersytetu kowieńskiego, którzy aresztowani zostali w związku z zamachem na premjera Waldemarasa.

W Kownie panuje wzmagające się wzburzenie tak, że rząd uznał za konieczne proklamowanie stanu oblężenia.

## KSIĄŻĘ HINDUSKI O MARSZ. PIŁSUDSKIM.

Prasa warszawska zajmuje się niezwykle żywo osobą księcia hiduskiego Bahadzu Singh, który objeżdża swoim własnym wagonem wszystkie stolice Europy, głosząc wszędzie pokój i pojednanie.

W wywiadach, udzielonych pismom, książę hinduski kreśląc sylwetki wielkich ludzi swej ojczyzny, jak Ghandi i Rabindranath Tagore, stwierdza:

„I wy, Polacy, macie wielkiego i godnego czci człowieka Marszałka Piłsudskiego, którego sława doszła aż do nas, do mojej stolicy w Bangaloe“.

## AMANULLAH „W CYWILU“ PODRÓŻUJE.

Jak donoszą z Bombaju, przybył tam specjalnym pociągiem zdetronizowany król Afganistanu Amanullah. Mimo dość wielkiego spóźnienia pociągu oraz trzymania w tajemnicy terminu przybycia króla, przed dworcem zgromadziły się niezliczone tłumy mahometan. Amanullah zamieszkał w jednym z pierwszorzędnych hoteli. Prawdopodobnie pozostanie on w Bombaju przez kilka dni, poczem po otrzymaniu odpowiedniego zezwolenia rządu brytyjskiego, wyjedzie do Anglji.

## RZEŹ W AFGANISTANIE.

Jak z Teheranu donoszą, po zajęciu Heratu, wojska Habibullaha urządziły wśród ludności, należącej do szczepu Sziwa, straszną rzeź. Wymordowano wielką ilość rodzin, należących do tego szczepu, a resztę, chroniącą się ucieczką do Persji, ścigają wojska wraz z tłumem, stojącym pod wpływem rozfanatyzowanych mułłów. Ucieczka ludności szczepu Sziwa przybrała olbrzymie rozmiary.

Konsul perski w Heracie zarządził odpowiednie przygotowania celem zapobieżania przeniesieniu się krwawego pościgu na teren perski.




## REKOLEKCJE.

**Parafja Siedliska. Bogusz.**

Od dnia 25—28 maja odbyły się w naszej parafji rekolekcje, urządzone przez Czcigodnego Księdza Proboszcza, który z wielką gorliwością stara się o zbawienie swej owczarni, co dowodem jest, że po niedawnych misjach już nastąpiły rekolekcje.

Nauk rekolekcyjnych udzielał nam Przew. Ksiądz rekolektant z zakonu Karmelitów z Pilzna. Rekolekcje zakończyliśmy wspólnem przyjęciem Komunji św., udzielanej nam przez naszego rodaka Ks. Kudłacza.

Za ten pokarm duchowy, trwający przez 4 dni, składamy gorące podziękowanie Przew. Księdzu Proboszczowi Aleksandrowi Osieckiemu z postanowienem, że mimo licznych przykrości, sprawianych mu od swych parafjan, zawsze jednak będziemy się garnąć do swego Pasterza.

Równocześnie składamy serdeczne Bóg zapłać Przew. Księdzu rekolektantowi za tak piękne i wzniosłe nauki, które wskazały nam kierunek życia katolickiego, to znaczy wyrobienie sobie silnej woli, aby przez nią dojść do czynu, tak w życiu religijnem, jak i społeczno-politycznem. **T. O.**

## WALKA O KASĘ CHORYCH.

**Brzesko.** W niedzielę 26 maja odbyło się w sali magistratu wielkie zebranie chlebodawców, majstrów i pracodawców. Cały powiat był reprezentowany przez specjalnych delegatów.

W zebraniu wziął udział poseł naszego powiatu **ks. dr. Czuj.** Przewodniczył p. Fr. Soja, który też przedstawił smutny stan rzeczy, a mianowicie pozbawienie powiatu brzeskiego ekspozytury Kasy chorych i uzależnienie go całkowicie od Bochni. Wynikają z tego wielkie trudności i niedogodności przedewszystkiem dla pracobiorców, zwłaszcza gdy się zważy, jak fatalnie są administrowane te Kasy

Powiat brzeski domaga się dla siebie samoistnej Kasy chorych. W bardzo ożywionej dyskusji zabierało głos wielu mowców, jak pp.: Kuchta, Baka, M. Węgrzyn, Wistreich i inni, a wszyscy podnosili niesłychane traktowanie członków z powiatu brzeskiego przez zarząd Kasy chorych w Bochni.

Poruszono też i inne sprawy, **oraz żalono się na opieszałe załatwianie spraw w starostwie w Brzesku.**

Pod koniec zabrał głos ks. dr. Czuj i w dłuższem przemówieniu napiętnował partyjną gospodarkę w Kasach chorych i przyrzekł zająć się sprawą powiatu, o co zabiegał już przed kilku laty, a co się wówczas skończyło stworzeniem filji w Brzesku. Przy tej sposobności ks. poseł przedstawił ogólnie obecną sytuację w państwie i zachęcał do zwiedzenia Wystawy w Poznaniu.

Uchwalono odpowiednie rezolucje i postanowiono z pomocą ks. posła działać dalej energicznie. G.

Umieszczamy tę korespondencję zaznaczając, że przysyłano nam dużo listów ze skargami na starostwa w Brzesku i w Dąbrowie. Nie korzystaliśmy dotąd z tych zażaleń, gdyż nie chcieliśmy podrywać autorytetu władz administracyjnych w tych powiatach. W ostatniej chwili dowiadujemy się, że wreszcie władze wojewódzkie, znane z energji, dowiedziały się o wyboistych odcinkach, na których utyka administracja a Rząd tylko traci na powadze w oczach lojalnych obywateli, pragnących prawdziwej i szczerej z nim współpracy i po czyniły odpowiednie zmiany.

**Redakcja.**



# Ks. Poseł Jan Madej wśród Spiszaków.

Wyczytawszy w „Ludzie Katolickim" korespondencję o wiecach, urządzanych przez naszego posła podhalańskiego Ks. Madeja w Zielone Święta br. na Orawie w Podszklu i w Podwilku, zawiadamiamy nawzajem kochanych naszych braci Orawiaków, że i o naszym Spiszu nie zapomina Ks. Poseł.

Oto pod koniec ubiegłego roku mieliśmy wiec sprawozdawczy Ks. Posła w gminie Łapsy wyżne. Następnie w pierwszym dniu Nowego Roku taki sam wiec odbył się we Frydmanie. Obecnie w ciągu maja składał Ks. Poseł sprawozdanie poselskie w 3 miejscowościach na Spiszu, tj. w Jurgowie pod Jaworzyną w dniu 3 maja, w Nowej Białej w dniu Wniebowstąpienia i w Kacwinie, nad granicą czechosłowacką, w niedzielę 12 maja.

Wszędzie ludność spiska brała tłumny udział w wiecach. Ludność ta, która z oburzeniem wspomina rządy przedmajowe, rządy samolubnych i zaciekle zwalczających się partji sejmowych, wyraża w rezolucjach wiecowych jednomyślnie bezwzględne uznanie dla rządów Marszałka Piłsudskiego i domaga się naprawy Konstytucji w duchu Marszałka Piłsudskiego.

**Ludność spiska, która za rządów przedmajowych chciała uciekać z Polski do Czechów, dzisiaj gardzi Czechami, którzy mają od nas kilka razy słabszy pieniądz a większe podatki i żywiołowo wznosi okrzyki na cześć Marszałka, Prezydenta i Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej.**

Hyr o tem przywiązaniu Spiszaków i Orawiaków do Polski niesie się ponad Tatry aż do Pragi i sieje tam niepokój!! Hyr ten krzepi na duchu i budzi nadzieję w dziesiątkach tysięcy ludu spisko-orawskiego, pozostałego pod panowaniem czeskiem.

**Lud ten wierzy, że Polskie Państwo po naprawie Konstytucji, jakiej domaga się Marszałek Piłsudski, urośnie w taką potęgę, że cały historyczny Spisz i cała Orawa wrócą do Polski.** **J. S.**

Kacwin na Spiszu dnia 2 czerwca 1929.




**KALENDARZ TYGODNIOWY.**

**Czerwiec.**

9 Niedziela: 3 po Świątkach.
10 Poniedziałek: Małgorzaty.
11 Wtorek: Barnaby.
12 Środa: Onufrego.
13 Czwartek: Antoniego z Padwy.
14 Piątek: Walerego.
15 Sobota: Wita i Modesta.

**PAN PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ O MŁODZIEŻY POZASZKOLNEJ.** W dniu 29 maja br. przyjął w Poznaniu Pan Prezydent Rzeczypospolitej przedstawicieli Zjednoczenia Młodzieży Polskiej — ogólnopolskiej centrali największej w Polsce organizacji młodzieży pozaszkolnej, skupiającej 130.000 młodzieży — w osobach Ks. dyr. Leopolda Biłki, referenta prawnego i sekretarza gener. p. Władysława Oleksego i kierownika referatu przysposobienia rolniczego p. inż. Karola Temlera.

Audjencja trwała blisko godzinę. Pan Prezydent Rzpltej informował się szczegółowo o stanie wszystkich działów prac, wyrażając zadowolenie, że działalność katolickiej młodzieży pozaszkolnej w Polsce postępuje naprzód — jest to bowiem dla Państwa rzecz pierwsza, gdyż na tej młodzieży oprze się przyszłość społeczeństwa i Państwa Polskiego.

**RATUJĄC MATKĘ I DZIECKO — ZGINĘLI W PŁOMIENIACH.** W przysiołku Konoplisko w powiecie rawskim podpaloną została w nocy przez nieznanych sprawców karczma Mozesa Taubera. Zbudzeni ze snu Tauberowie wybiegli z płonącego domu, poczem powrócili, zamierzając wyprowadzić matkę oraz 7-letniego syna. W chwili, gdy byli w sieni domu, runęła powała, grzebiąc oboje. Po ugaszeniu ognia przez sąsiadów, znaleziono w zgliszczach cztery zwęglone trupy. Ogień podłożony został prawdopodobnie z zemsty.

**WIELKA AFERA OSZUKAŃCZA NA WILEŃSZCZYŹNIE.** W pow. lidzkim wykryto wielką aferę oszukańczą, polegającą na wyłudzaniu pieniędzy pod pozorem zbierania ofiar na rzecz stowarzyszenia „Złoty Krzyż". Afera wykryta została przypadkowo, gdy dwaj rzekomi delegaci „Złotego Krzyża" w osobach niejakiego Graffa z Warszawy i Synokopy z Mławy zgłosili się do starostwa lidzkiego, przedkładając dokumenty. Oszustów zatrzymano. Śledztwo wykazało, iż ofiarą ich padł przedewszystkiem rzeczywisty delegat „Złotego Krzyża" Bodianowski, od którego oszuści wyłudzili pieczęcie i podpisy. Na podstawie tych dokumentów udawali się do starostw we wszystkich powiatach północnych i centralnych i zbierali datki. Suma wyłudzonych pieniędzy w ciągu dwu lat wyniosła przeszło miljon złotych.

Oszustów aresztowano, a śledztwo przekazano prokuratorowi w Grodnie.

## Poświęcenie Sztandaru
# Związku Sybiraków.
Okręgu Krakowskiego.




# OBYWATELE!

W Krakowie zawiązała się organizacja, skupiająca w swem gronie tych, którzy ongiś skazani zostali przez rząd moskiewski na wygnanie z Ojczyzny za ofiarną walkę i pracę dla zdobycia niepodległości Polski i tych, którzy w szeregach 5 Syb. Dywizji szli z imieniem Polski na ustach na bój ze spadkobiercami krwawej polityki carów, z bolszewizmem. W tundrach i tajgach Sybiru, wśród cierpień i tęskno- ty trwali niezłomnie w żarliwej miłości do „Tej, co nie zginęła i zginąć nie może".

Wielu z nich ofiarowało swe życie w zabajkalskich kopalniach i więzieniach rosyjskich, wielu z nich spoczywa na zawsze w grobach Omska i Krasnojarska.

Garstka Sybiraków wróciła do Nowej Wolnej Polski i pragnie dalej pracować w trudzie i poświęceniu dla wielkości i sławy Rzeczypospolitej.

W Krakowie utworzył się Okręgowy Oddział Związku Sybiraków, który wchodzi w skład „Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny".

Związek Sybiraków, ufny w patrjotyczną pomoc społeczeństwa, staje karnie w szeregach obywateli i oddaje wszystkie swoje siły służbie dla dobra wskrzeszonego Państwa, a na znak łączności pragnie skupić swych członków pod sztandarem, na którym widnieje hasło: **„Przez trud i cierpienie do Wolnej Ojczyzny".**

Uroczystość poświęcenia sztandaru Związku Sybiraków Okręgu krakowskiego odbędzie się w dniu 16 czerwca br. o godzinie 9-tej rano w Katedrze na Wawelu.

Protektorat Komitetu raczyli przyjąć: Książę Metropolita A. Sapieha. Wojewoda krakowski Dr. Mikołaj Kwaśniewski. Prezydent stoł. król. m. Krakowa senator inż. Karol Rolle. Dowódca O. K. V. generał St. Wróblewski.

Za Komitet obywatelski:
Prezydent stoł. król. m. Krakowa senator inż. Karol Rolle. Przewodniczący Woj. Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny wicewojewoda Dr. Kazimierz Duch. Prezez Związku Uczestników Powstania z roku 1863 Stanisław Kryżanowski.
Prezes Związku Sybiraków: Prof. Dr. Roman Dyboski. Sekretarz Związku Sybiraków: Michał Sabatowicz, redaktor.




# Powsinoga na „Rekrutacji".




Dali mi dymisyję od Wystawy, jako że wyzwoleńcy oną zafajdaną koszulę ukradli a i latarnia przy onej okazyji spadła i połamała się, będzie więc w głowie Woźnickiego wiecna noc panowała, zaś „groch z kapustą" skisł i całą wystawę zasmrodził. Alem się straśnie nie turbowoł, jako że mi ono wartowanie zbrzydło, a na świecie zieloniućko jako w Putkowej głowie, kiej mu się w niej kościelne myszy lągły, więc i na wander mnie ciągła powsinogowska natura.

— Kanyby to iść? myślę se, aż tu widzę na dźwierzach urzędu gminnego, kanym zaszedł, coby se z władzą pogwarzyć, wisi kartecka a na niej: **„Rekrutacja na roboty do Francji"**.

— Trza mi i za granicę wyjrzyć — myślę se. I uradowało się moje serce, bo se hań pogwarzę z moim pierwszym redaktorem, co mnie na Powsinogę pasował.

Wójt rzecze mi: — Idź do Starostwa, to cię wysiupasują do onej Franceji, a moja już w tem głowa, żebyś pojechał. Wicuś — rzecze — drogę ci zapłaci a Brodacki będzie za tobą orędował.

— Inszego by nie puścili, ale ciebie puszczą.

Zaszedłem raniućko do Starostwa, nie pomnę kany, czy w Brzesku, czy w Dąbrowie, bo mi się od onego wandrowania cała geografija w głowie pomieszała, ale prędzej było to w Brzesku.

Patrzę a tu tłum narodu, jakoby na odpuście a pomiędzy onemi babami i parobkami chodzi se Wicuś i cosi im sepce do ucha, a starosta w oknie siedzi i uśmiecha się doń łaskawie. Do mnie Wicuś nie przysedł, ba ino splunął. Niewdzięczność ludzka i telo — pomyślałem se i uśmiechnąłek się gorżko, bom mu przyjaciel, nie wróg, jako insi. Ale niechta! Widno „Kantek" cosi przed nim na mnie naplotkował. Tym casem otwarły się dźwierze i dalejże syćko pchać się do izby, kany siedziała se panicka, straśnie honorna, jakby sama była conajmniej starostą, abo jesce wyzej.

Co hrubsze gaździny z kosykami to się wepchały pierwse a wychodziły tak uradowane jaze się im tłuste gęby świeciły.

Ostoła biedota, no i ja.

Idziemy do dźwierzy a tu panicka pokazuje nam, cobyśmy je od sieni zamkli. — Bo — rzecze — już nimo miejsca. Ani Wicusiowa za mną prośba nie pomogła.

Ja, jak ja! Syćko mi jedno, czy po Francyi, czy po Polsce wandruję, ale niebożęta — one dziewki i parobki przez kobiałek i kosycków uderzyły w lament, jakoby na pogrzebie, jaze mi się luto zrobiło i wziąwszy nogi za pas, posedłem se w pole. Już się za granicę nie wybieram, bo to nie dla biednego narodu takowe zachcionki! Nie!

Uwaga! Niespodzianka dla Tych P. T. Prenumeratorów, którzy w czerwcu br. uiszczą prenumeratę do końca roku 1929!!

Pren. w Polsce **rocznie 10 zł. Kwart. 2·50 zł** W Ameryce na cały rok 2 dolary. We Francji 30 fr. W Danji 10 kor. Czechosłowacji 40 k. cz.

Redaktor odpowiedzialny Michał Sabatowicz.

Red. i Adm.: Kraków, Karmelicka 29. tel. 3012
CENY OGŁOSZEŃ: Cała str. 200 zł. — pół str. 100 zł. ćwierć str. 50 zł. str. ósemka 25 W tekście 2raxy drożej. drobne 10 gr. za słowo, najmniej 3 zł-
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 400.600

Wydawca: Spółka wydawnicza „Lud Katolicki“
Drnkarnia L. Gronusia i Ski, Kraków, ul. Stolarska L. 6. — Telefon 1018.